



KOMENTARZ

Znaczenie buntu Prigożyna dla rosyjskiej polityki bezpieczeństwa

Anna Maria Dyner

W nocy z 23 na 24 czerwca br. Jewgienij Prigożyn – szef walczącej m.in. na Ukrainie Grupy Wagnera – wypowiedział posłuszeństwo Ministerstwu Obrony i rozpoczął zbrojny marsz na Moskwę. Nie zdecydował się jednak na szturm na stolicę, oficjalnie w wyniku negocjacji prowadzonych przez Alaksandra Łukaszenkę. Działania Prigożyna negatywnie odbiją się na morale rosyjskich żołnierzy i najemników walczących na Ukrainie. Nie wpłyną jednak na wrogie działania Rosji wobec państw NATO.

Jakie były przyczyny buntu?

Bunt stanowił zwieńczenie długotrwałego i narastającego kryzysu między Jewgienijem Prigożynem a dowodzącymi tzw. specjalną operacją wojskową na Ukrainie ministrem obrony Siergiejem Szojgu i szefem Sztabu Generalnego gen. Walerijem Gierasimowem. Prigożyn, którego najemnicy z [prywatnej firmy wojskowej](#) (PFW) nazywanej [Grupą Wagnera](#) mieli znaczący udział w zdobyciu przez Rosję Sołedaru i Bachmutu, wskazywał na błędy dowództwa, torpedowanie działań wagnerowców, m.in. wstrzymanie dostaw amunicji, oraz złą sytuację źle wyposażonych i wyszkolonych jednostek regularnych. Wypowiedzi te były długo tolerowane przez Władimira Putina, co może świadczyć, że prezydent traktował je jako krytykę braku sukcesów rosyjskiej armii i nacisk na Ministerstwo Obrony. Dla Ministerstwa Obrony był to jednak coraz istotniejszy problem i 10 czerwca br. Szojgu ogłosił, że wszyscy ochotnicy, a więc również najemnicy PFW, muszą do 1 lipca podpisać kontrakty z armią. Celem było m.in. pozbawienie wagnerowców samodzielności działania na ukraińskim froncie. Wywołało to sprzeciw Prigożyna, który pod pretekstem ataku rosyjskiej artylerii na obóz polowy wagnerowców ogłosił zbrojny „marsz sprawiedliwości”.

Wagnerowcy wkroczyli najpierw do Rostowa nad Donem, gdzie zajęli sztab tzw. specjalnej wojskowej operacji, a później, wobec niespełnienia postulatów Prigożyna, m.in. osobistego spotkania z ministrem Szojgu, ruszyli w stronę Moskwy.

Jakie konsekwencje może mieć bunt Prigożyna dla sytuacji na ukraińskim froncie?

Mimo buńczucznych deklaracji Prigożyn nie osiągnął swoich celów związanych z wymuszeniem reform w siłach zbrojnych, które miały poprawić sytuację żołnierzy na froncie. Wpłynie to negatywnie na morale najemników i regularnych oddziałów walczących na Ukrainie. Nierozpatrzenie części postulatów Prigożyna będzie dla nich potwierdzeniem, że rosyjskie władze nie są zainteresowane poprawą sytuacji żołnierzy. Jednocześnie brak zdecydowanych działań na rzecz stłumienia rebelii oraz surowej kary dla buntowników może zostać odebrany jako sygnał erozji struktur bezpieczeństwa, co również negatywnie odbije się na prowadzeniu działań zbrojnych przez Rosję. Rebelia Prigożyna udowodniła również, że Rosja nie ma rezerw na bezpośrednim zapleczu frontu, co może zostać wykorzystane przez ukraińskie siły zbrojne i zwiększyć skuteczność ich działań na tych terenach. Bunt nie wpłynie

KOMENTARZ PISM

natomiast na aktywność ukraińskich sił zbrojnych, które od początku czerwca prowadzą działania kontrofensywne głównie w obwodzie donieckim.

Jaką rolę w negocjacjach odegrał Alaksandr Łukaszenka?

Negocjacji z Prigożynem podjął się Alaksandr Łukaszenka, który – zgodnie z oficjalnym przekazem – prowadził je w porozumieniu z Władimirem Putinem. W ich efekcie Prigożyn odstąpił od planowanego rajdu na Moskwę i zawrócił oddziały znajdujące się ok. 200 km od stolicy do obozów w Donbasie. Zgodnie z umową bojownicy Grupy Wagnera, którzy nie brali udziału w próbie przewrotu, będą mogli podpisać kontrakt z Ministerstwem Obrony, a pozostali nie będą ścigani za to przestępstwo. Nie jest jednak jasne, jak będzie wyglądała przyszłość Grupy – czy zostanie rozwiązana, czy przeformowana i przekazana pod kontrolę osobie z otoczenia Putina. Rosyjskie władze umorzyły jednocześnie śledztwo wobec Prigożyna pod warunkiem jego wyjazdu na Białoruś.

Łukaszenka podjął się mediacji nie tylko ze względu na wieloletnią znajomość z Prigożynem. W zamian za swoją rolę oraz pozytywny z perspektywy rosyjskich władz rezultat może teraz oczekiwać, że Rosja zaproponuje wsparcie gospodarcze (np. ujednoczenie ceny na surowce energetyczne), o co Białoruś od dawna zabiega, albo umorzenie części białoruskiego długu. Jeśli Prigożyn zostanie na Białorusi, może zostać wykorzystany np. do pomocy

w rozwoju białoruskiej firmy ochroniarskiej Guard Service, która funkcjonuje na zasadach zbliżonych do PFW, a jej właścicielami są osoby z bliskiego otoczenia Łukaszenki.

Jakie konsekwencje może mieć bunt Prigożyna dla państw zachodnich i NATO?

W specjalnym wystąpieniu Władimir Putin podkreślił, że bunt działa na korzyść zewnętrznych wrogów Rosji, a inni politycy fałszywie twierdzili, że może być inspirowany przez państwa zachodnie. W najbliższym czasie należy więc oczekiwać odpowiedzi rosyjskich władz, które będą chciały zademonstrować społeczeństwu siłę wobec państw NATO. Oznacza to, że przed lipcowym szczytem w Wilnie można spodziewać się nasilenia rosyjskich działań hybrydowych, w tym ataków cybernetycznych wymierzonych w infrastrukturę krytyczną państw Sojuszu. Nie można też wykluczyć zwiększenia liczby prowokacji wojskowych, zwłaszcza na granicy Białorusi z Litwą i Polską. Należy też oczekiwać wzrostu intensywności dyskusji prowadzonych przez rosyjskich polityków i prorządowych ekspertów na temat możliwej odpowiedzi Rosji wobec NATO z użyciem broni nuklearnej włącznie, co będzie sposobem na retoryczne wzmocnienie prestiżu i potencjału rosyjskiego odstraszenia. Rosja będzie też starała się zintensyfikować działania prowadzone przeciw Ukrainie, dlatego można spodziewać się kolejnej fali ostrzałów ukraińskich miast.